Rok IX. Kraków, Sobota 28 Maja 1904. **Nr. 22.**

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Jak należy pielęgnować drzewa wśród lata.

Mówiliśmy już poprzednim razem o pielęgnowaniu drzewek świeżo posadzonych.

Przypatrując się wszelkim pracom około drzew zauważyłem nieraz tu i ówdzie, że około młodych jeszcze jako tako niejeden pamięta, ale jeśli drzewko jest już wsadzone na swoje miejsce, t. j. tam, gdzie ma róść i pozostać, pozostaje zwykle zupełnie opuszczone i nikt się już o nie nie troszczy, a właściciele natomiast wyczekują z niecierpliwością, kiedy też to zakwitną, aby się jakich i jak najwięcej owoców doczekać. Drzewo, jeśli jest młode, silne, rodzi obficie początkowo ku pociesze właściciela, ale po kilku latach właściciel zaczyna na plony drzewka narzekać co roku coraz bardziej nie tak na nieobfitość plonu, jak więcej na skarłowaciałe owoce. W tym wypadku nie ma się czego dziwić, ale wglądnąć w rzecz samą i szukać tego przyczyn. Spoglądnijmy na samo drzewo i przypatrzmy się mu zdaleka: cały pień, a względnie kora na pniu jest cała popękana, a w szparach tych całe roje różnego robactwa, które toczy poprostu całe drzewo za życia; gdy popatrzymy na gałęzie, widzimy wszystkie pokrzyżowane, posplatane jak sploty warkoczy, a na nich mnóstwo mizernych owoców i już w czerwcu podziurawionych; zbadajmy ziemię, jaka jest pod drzewem, a przekonamy się zaraz, że tylko Pan Bóg trzyma to drzewo przy życiu, bo odkopawszy zwykle trawę, trudno przebić korzeni spiętych razem tą trawą, a niżej ziemia przedstawia się jak sucha zupełnie skała, naturalnie jałowiuteńka. Nic też dziwnego, że przy takich warunkach nie ma z drzewa wielkiego dochodu, a nawet prawie żadnego. Otóż jeśli chcesz mieć z drzewa pożytek, to musisz koniecznie, jak już przedtem powiedziałem, o nie dbać. Przy całem dbaniu trzeba przedewszystkiem dostarczać drzewu wody, aby miało wilgoć, ziemię pod drzewem choć raz na rok zruszać i od czasu do czasu zasilać ją nieco nawozem, a jeśli żal ci nawozu, to urządź sobie około drzewa wychodek co roku pod innem i zamiast rozrzucać najlepszy nawóz gdzieś po za stodołą, będziesz miał z tego korzyść, a jaką, to sprobuj, a przekonasz się; — pień trzeba czysto co roku skrobać, aby nie było nor dla robactwa; jeśli widzisz, że owoców na drzewie jest za dużo, oberwij zaraz wiele z tych, a zostaw tylko tyle, ile może drzewo wykarmić i wychować, a za to te pozostałe będą z pewnością dorodne, a nie powykrzywiane, jak gdyby chciały śmiać się ze swojej biedy i jak gdyby chciały śmiać się z właściciela, że tak o nich pamięta; gałęzie wczas na wiosnę trzeba przerzedzać, aby jedna drugiej nie robiła cienia i aby owoce były wystawione na słońce; przy podlewaniu drzewa starszego najlepiej jest zrobić naokoło drzewa rowek mniej więcej na trzy ćwierci łokcia szeroki, a na pół głęboki w tej odległości od pnia, w jakiej są końce gałęzi, bo korzenie idą prawie tak szeroko w ziemi jak na wierzchu gałęzie, czyli zrób rowek tak daleko, jak daleko sięgają gałęzie i do tego rowka wlewaj podostatkiem wody, a tak ziemia chociaż jałowa, przecież jeśli ma wilgoć, znajdzie jeszcze coś pożywienia, byle się w wodzie rozpuściła i drzewo żywiła. *Rolnik.*

Co słychać w świecie?

Rzym. Między rządem francuskim a Ojcem sw. przyszło do poważnego zatargu, z powodu wizyty,

jaką prezydent rzeczypospolitej francuskiej Loubet, złożył w Rzymie królowi włoskiemu mimo ostrzeżeń ze strony Watykanu. Sekretarz Ojca św. Merry de Val wystosował wskutek wspomnianej wizyty notę dyplomatyczną do wszystkich państw katolickich, w której potępia postępowanie rządu francuskiego w sprawie tej wizyty. Podobne pismo posłał papieski sekretarz stanu także rządowi francuskiemu. Rząd francuski strasznie się o to obraził i posła swojego przy Watykanie Nizard'a odwołał a właściwie posłał na urlop. Tymczasem nuncyusz papieski w Paryżu Lorenzelli ma pozostać nadal na swojem stanowisku wyjątkowo, gdyż Ojciec św. nie chce całkiem zrywać z rządem francuskim. Politycy francuscy podnoszą z tego powodu ogromny hałas i żądają rozdziału Kościoła od państwa czyli odebrania Kościołowi całkiem środków utrzymania i poparcia, które we Francyi dzisiaj i tak zeszło prawie do zera. Zanosi się więc we Francyi na nową burzę. Biedni katolicy francuscy!

Ziemie polskie. Nowy cios spadł na Polaków pod rządem pruskim. Uchwalono ustawę, mocą której może rząd zabronić parcelowania majątków i zakładania osad włościańskich polskich. Tak więc Polak obywatel państwa pruskiego nie może za własne pieniądze kupić sobie kawałka ziemi i osiąść tam, gdzie mu się podoba w granicach państwa, do którego należy. Sami uczciwi Niemcy plują na taką politykę.

Poznań. Jubileusz z powodu pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia Niepokalanego Poczęcia został już uroczyście ogłoszony i otwarty w archidyecezyi poznańskiej i gnieźnieńskiej.

Wrocław. Ks. kardynał Kopp przegrał w Rzymie proces, jaki wytoczył z powodu udzielenia w Krakowie ślubu posłowi śląskiemu Korfantemu przez ks. proboszcza Mikulskiego.

Wojna na Wschodzie.

We wojnie rosyjsko-japońskiej zaszedł poważny zwrot. Wojska japońskie, posuwające się naprzód naprzeciw Moskalom, zaczęły się nagle wstrzymywać. Moskale uważają to za wielkie zwycięstwo i strasznie się z tego cieszą, natomiast z przeciwnej strony donoszą, że cofanie się Japończyków jest tylko sztuczką wojenną z ich strony. Równocześnie słychać o zatonięciu kilku okrętów wojennych japońskich.

Japończycy mają ciągle jeszcze apetyt na Port Artura i postanowili zdobyć go szturmem, choćby największemi ofiarami. Główną armię japońską obliczają na 80 tysięcy ludzi i donoszą, że ona jest dość daleko odległą od rosyjskiej siły wojennej. Gdy się spotkają ze sobą, wtedy dopiero rozpocznie się prawdziwa wojna. To, co dotychczas się dzieje, to dopiero jest przygrywką do wojny.

O krzyżownikach, torpedowcach, torpedach i minach podwodnych.

Oprócz pancerników pierwszej i drugiej klasy są także okręty zwane *krzyżownikami.* Krzyżowniki są znacznie mniejsze od pancerników, ale zato obrotniejsze i zwinniejsze. Mogą i one stanąć do wojny morskiej z pancernikami, ale tylko wtedy, gdy posiadają lekkie pancerze stalowe. Zazwyczaj pełnią one podobną służbę przy flocie, jak kawalerya i konna artylerya przy wojsku lądowem. Używa się ich także do służby wywiadowczej, do osłony okrętów wiozących amunicyę, żywność, węgiel i wojsko, tudzież do niszczenia przewozowych statków nieprzyjacielskich, jak i do obrony przed *torpedowcami,* t. j. nadzwyczaj małymi i zwinnymi okręcikami, z których wypuszcza nieprzyjaciel *torpedy* czyli *pociski w kształcie wrzeciona podługowatego.* Torpety płyną nieco pod wodą a napełnione są dynamitem, lub nitrogliceryną, cieczą gęstą, oleistą, barwy żółtawej a za lada wstrząśnieniem lub uderzeniem straszliwiej i silniej niż nawet dynamit wybuchają. Opisana torpeda, może płynąć pod wodą na odległość 200—300 a nawet i pół kilometra. Gdy wypuszona torpeda uderzy w okręt, materya wybuchowa przy pomocy sztyfciku zapala się i eksplozuje, niszcząc okręt częściowo a nawet i całkowicie.

Dla ochrony portów czyli przystani dla okrętów, zazwyczaj bardzo silnie fortami obwarowanego, zakładają *miny.*

Rodzaj min jest dwojaki. Są miny, które wybuchają albo *same przy zderzeniu się* lub najechaniu na nie okrętem, albo *muszą być zapalone za pomocą iskry elektrycznej i cienkiego druciku,* łączącego minę bądź z okrętem, bądź z portem. *Pierwsze* z nich są bardzo niebezpieczne dla atakującego nieprzyjaciela, albowiem pływają albo pod wodą, albo nieznacznie po powierzchni wody. Mogą one wyrządzić szkodę i własnym okrętom, jakto czytaliśmy o »Petropawłosku« gdy przez pomyłkę lub brak przezorności własny statek na nie najedzie.

Drugi rodzaj min nie może wyrządzić krzywdy własnym okrętom, albowiem zapala się je tylko w chwili, gdy nieprzyjaciel na nie najechał.

Dla oświetlenia okolicy lub morza, wśród ciemnej nocy, używa się tak zwanych *reflektorów* t. j. przyrządów, które przy pomocy wklęsłych zwierciadeł skupiają światło elektryczne i w dowolnym kierunku rzucają silny snop światła na daleką przestrzeń. *Franciszek Szczepański.*

Cierpienia Biskupów polskich za wiarę i ojczyznę.

(Ciąg dalszy).

Wygnanie biskupa Borowskiego.

Nie koniec na tem. Rząd rosyjski widząc przywiązanie Polaków do religii katolickiej, a zarazem do swej mowy, postanowił w inny sposób odstręczyć ich od Kościoła — mianowicie przez wprowadzenie języka rosyjskiego w miejsce polskiego. Zaczął od dyecezyi najbardziej wysuniętej na wschód w granicach dawnej Polski t. j. od dyecezyi łucko-żytomierskiej. Biskupem był tam wówczas *X. Kasper Borowski.* On to otrzymał od rządu nakaz wprowadzenia do kościoła języka rosyjskiego.

Pasterz nie zdradził owczarni, odmówił posłuszeństwa rządowi. Za to poszedł w r. 1870 na wygnanie aż do Permu, gdzie lat 12 przesiedział, tłómacząc na polskie greckich Ojców Kościoła.

Większość więc biskupów polskich była ze swych stolic usuniętą — doszło do tego, że tylko 2 biskupów pozostało przy rządowej dyecezyi. To samo działo się z księżmi.

Cóż na to Ojciec św. Pius IX.? Zrobił, co mógł był zrobić. W Alokucyi (przemowie) publicznej potępił gwałty moskiewskie w obec całego świata katolickiego i wezwał wszystkie narody do modłów za uciśnioną Polskę, posłowi rosyjskiemu drzwi pokazał i stosunki dyplomatyczne z Rosyą zerwał.

Oto dowody nowe, czem dla nas Papież rzymski, czem Biskupi nasi! Osądźcie sami, co wartają ci rzekomi Polacy, którzy ich szkalują i oczerniają!

Więzienie arcybiskupa Ledóchowskiego.

Patrzmy w dalszym ciągu na te wielkie, świetlane postacie w dziejach naszych.

Ktokolwiek z was zwiedzi Wielkopolskę, temu się serce ściśnie na widok niemczenia miast i wiosek, ale zbuduje się religijnością i pobożnością tamtejszych Polaków. Nietylko chłop i rzemieślnik, ale i pan w mieście i na wsi wie, że jest katolikiem i chce nim być wszędzie, a szczególnie w kościele.

Tam Msza święta jest dla każdego Mszą, a kazanie kazaniem, a post postem, a spowiedź wielkanocna każdego obowiązuje, tam Biskup i kapłan ma zaufanie i cześć powszechną. Tam pismo wierze przeciwne się nie utrzyma, a socyalizm uchodzi za głupstwo i nikt rozsądny nań się nie pisze.

Skąd to pochodzi?

Prawda, że tam oświata wyższa niż u nas; prawda, że tam mniej Żydów, a ci, którzy są, nie maskują się, lecz przystali otwarcie do Niemców i wiary u Polaka nie znajdą. Ale główna przyczyna tej większej religijności Wielkopolan tkwi gdzieindziej. Lat temu 20, jak Prusy, upojone pogromem Francyi i przodownictwem w nowo utworzonem cesarstwie niemieckiem, wypowiedziały wojnę Kościołowi katolickiemu.

W latach 1873, 1874 i 1875 (zawsze w maju) wydano cały szereg ustaw zwanych stąd majowemi, których celem było poddać Kościół katolicki pod władzę państwa, a tem samem rozbić ten ustrój, jaki mu nadał Boski Zbawiciel. Biskupom nie miało być odtąd wolno wykonywać swych czynności duchownych bez pozwolenia rządu, taksamo i kapłanom. Nawet odprawianie Mszy św. przez księdza nieuznanego przez rząd miało podlegać karze. »Kulturkampf«!

Najpierw uderzono w stronę Polaków. Ale tu właśnie rząd się strasznie zawiódł.

Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański X. Mieczysław Ledóchowski pomny słów: »W i ę c e j t r z e b a s ł u c h a ć B o g a n i ż l u d z i«, nie zważał na te prawa rządowe i wbrew nim wykonywał, jak dawniej, swój urząd biskupi. Za to spadły nań naprzód grzywny, potem więzienie i wygnanie. Suma kar pieniężnych na niego nałożonych wynosiła około 30 tysięcy talarów. Na pokrycie tych grzywien zagrabiono mu ruchomości, wywożono furami sprzęty i meble arcybiskupie. Zostały mu na mieszkanie tylko dwa małe pokoiki gościnne w jego rezydencyi. Zatrzymano mu również wypłatę pensyi. Ale to wszystko nie pomogło.

Rząd chwyta się więc środka jeszcze surowszego. Wzywa pisemnie Arcybiskupa, aby złożył swój urząd duchowny, w przeciwnym razie grozi procesem i przymusowem usunięciem. Arcybiskup odpowiada na to pismo z wiarą i godnością pierwszych Apostołów Chrystusowych. Odmawia rządowi prawa składania Biskupa katolickiego z urzędu. Władza biskupia jest od Boga nadana przez Jego Namiestnika na ziemi i żadna władza świecka odebrać jej nie może. Oświadcza, iż jest pasterzem, a nie najemnikiem i owieczek swych na łup rządu wydać nie myśli. Wszelkie nagany rządowe dane Arcybiskupowi i duchowieństwu uważa raczej za pochwały, bo stwierdzają one gorliwość duchowieństwa.

Nie trudno było przewidzieć następstwa tego pisma. Arcybiskup się też wcześnie pożegnał z duchowieństwem. W nocy d. 3 lutego 1874 został uwięziony i pod silną eskortą odstawiony do Ostrowa, gdzie w pospolitem więzieniu trzymano go 2 lata, nie pozwalając mu z początku, ani odprawiać Mszę św., ani przyjmować Komunię św.

Ojciec św. Pius IX. ujął się za uwięzionym w sposób niesłychanie stanowczy i wspaniały. Uwięzionego Arcybiskupa podnosi do godności kardynała i do więzienia odznakę purpurową mu posyła.

Był to dopiero trzeci taki wypadek z historyi kościelnej! Cała Europa patrzyła ze zdumieniem na

walkę bezbronnego Kościoła z najpotężniejszem wówczas mocarstwem!

W r. 1876 wypuszczono go na wolność, ale wygnano z Wielkopolski, Prus i Śląska. Wyjechał do Rzymu przez Kraków i Wiedeń, wszędzie przez katolików, szczególnie Polaków witany z zapałem. W Krakowie zgotowano Prymasowi polskiemu takie uroczyste przyjęcie, że rząd austryacki kazał mu stąd czemprędzej wyjeżdżać.

Po wyjeździe do Rzymu sypią się nań w Prusiech dalsze procesy i kary. Skazano go jeszcze na 5 lat więzienia. Rząd włoski byłby go może i wydał Prusakom, lecz papież Pius IX temu przeszkodził, wzywając kardynała Ledóchowskiego, by zamieszkał w Watykanie. Wskutek układów między Stolicą apostolską a rządem pruskim w r. 1886 zrezygnował z arcybiskupstwa, lecz w Rzymie pozostał i umarł w r. 1902 jako Prefekt Propagandy, najwyższy po Papieżu dostojnik. Serce jego przewieziono do katedry gnieźnieńskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niezbędne wiadomości o podatkach.

Osobna opłata.

Od handlu drobnego trunków płaci się t. zw. osobną opłatę.

Handel rozróżniamy trojaki:

handel główny do	250 mieszk.	—	5 kor.
« «	500 «	—	10 «
« «	2.000 «	—	20 «
« «	100.000 «	—	40 «

Handel uboczny nie może przewyższać piątej części podatku zarobkowego.

Drobna sprzedaż do	250 mieszk.	—	2 kor.
« «	500 «	—	4 «
« «	2.000 «	—	8 «
« «	100.000 «	—	16 «

Kto chce się tym przemysłem trudnić, musi napisać oznajmienie i na 14 dni przed rozpoczęciem handlu zgłosić się w urzędzie podatkowym celem zapłaty.

Osobną opłatę płaci się z góry w dwu ratach, od 1 stycznia do 30 czerwca za II półrocze i od 1 lipca do 31 grudnia za I półrocze drugiego roku. W przeciwnym razie następuje kara od 4 do 200 kor.

Depozyta sądowe.

Urząd podatkowy jest kasą sądów powiatowych, przeto przechowuje przedmioty wartościowe i pieniądze sądowe.

Jeżeli kto chce złożyć do kasy sądowej depozytowej pieniądze, winien wnieść podanie do sądu, lub co lepiej jest, iść do sądu i ustnie o to prosić. Podanie musi być sporządzone w dwu egzemplarzach, poświadczenie złożenia otrzymuje się ze sądu. Gdy się chce podjąć z kasy pieniądze, znowu trzeba najpierw o tem sąd powiadomić, aby dał polecenie urzędowi wydania tej kwoty.

Za przechowane pieniądze płaci się taksę:

do roku	1 hal.	
od roku « 5 lat	2	«
« 5 « 10 «	3	«
« 10 « 15 «	4	«
« 15	6	«

małoletnim wymierza się połowę należytości.

Kasa sieroca.

Bardzo często, gdy rodzice umrą, zostawiając małoletnie dzieci, sąd bierze je w opiekę, grunta wydzierżawia a czynsz dzierżawny składa do kasy sądowo-depozytowej; gdy dzieci wyrosną, pieniądze pobrać mogą. To należy do kasy sierocej.

Ażeby zaś pieniądze te darmo nie leżały, sąd udziela pożyczek w kwotach podzielonych przez dziesięć, a więc np. 20, 100, 210 Kor. — i t. p. za pobraniem procentów z góry po 5% od sta.

Wypowiedzenie obustronne może nastąpić półrocznie. Przy pożyczaniu kwoty, wydaje sąd książeczkę, którą ma oddać pożyczający po spłacie pożyczki.

Rat spłaty należy przestrzegać z całą pilnością, gdyż sąd surowiej postępuje jak kasy prywatne. Pożyczanie z kas rządowych ma wielkie ułatwienie dla pożyczających, z wielu powodów, ale z drugiej strony wymaga o wiele więcej trudu, kłopotów i zachodu.

O pożyczkę starać się należy w sądzie, gdy sąd da już zezwolenie należy udać się do urzędu i stąd pobrać kwotę; z wszystkiemi zaś ratami należy udawać się do sądu a następnie znowu do urzędu w celu zapłaty.

Pieniądze małoletnich dzieci ze wspólnej kasy sierocej, jeśli nie mogą być pożyczone, są ulokowane w kasach prywatnych, przez co rosną i procenta dla tych dzieci.

Fundusz propinacyjny.

Fundusz propinacyjny opłacają ci, którzy szynkują trunkami — wogóle napojami gorącymi. Fundusz propinacyjny opłaca się:

we wsiach po	20 kor.	rocznie
w miasteczkach po	30 «	«
w miastach po	40 «	i wyżej

Terminy funduszu propinacyjnego są do 1 stycznia za I półrocze za II półrocze do 1 lipca, w przeciwnym razie opłaca się 6% zwłoki.

ROZMAITOŚCI.

Nowo przystępującym prenumeratorom dajemy „Prawdę“ od maja do końca b. r. za 2 korony (za granicę za 2 i pół korony) pod tym tylko warunkiem, że pieniądze poszlą z góry.

Z Budapesztu. W numerze 17 „Prawdy“ była wzmianka, że tu Polacy o P. Bogu zapominają. To jest prawda, ale o wszystkich tego powiedzieć nie można. Są także Polacy bardzo religijni, o czem świadczyć może następujący przykład. Był tu stary kościółek, w którem się odbywały nabożeństwa. Potem wystawiono nowy, a ten stary miano zburzyć. Polacy naradzili się, aby prosić o ten stary kościółek na nabożeństwa polskie. Po długich staraniach oddano im ten kościołek, ale o księdza muszą się sami na każdą niedzielę starać i pieniądze na to łożyć. A oni przecież nic nie żałują, aby tylko mieć nabożeństwa polskie. Założyli też bractwo Serca Jezusowego i żywy różaniec W kwietniu byli tu przez 3 tygodnie księża misyonarze. Teraz się starają jeszcze o polskiego księdza i zazdroszczą tym braciom, co tam w kraju bez wszelkiego starania, swe potrzeby religijne zaspakajać mogą.

To wszystko świadczy, że i tu Polacy Bogu pozostają wiernymi.

Z Łagiewnik. Mieliśmy tu wójta, twardego socyalistę. Wszyscy myśleli, że taki socyalista będzie wzorowym wójtem, bo podobno socyaliści tylko sami są sprawiedliwi. Tymczasem pokazało się, że jego gospodarka była licha. Obrachunek kasy, przeprowadzony przez Komisyę z Wydziału, wykazał brak 1200 K. Z tego powodu odebrano mu wójtostwo.

Obraz Matki Boskiej tuchowskiej można nabyć w pracowni wybitnego malarza religijnego Władysława Rossowskiego w Krakowie ulica św. Gertrudy l 5. — Obraz ten ręcznie malowany, którego wysokość wynosi jeden metr, można go nabyć za 60 koron. Zwracamy uwagę czytelników „Prawdy“ na nizką cenę tego ślicznego obrazu. O ile nam wiadomo, p. Rossowski naznaczył dlatego tak niskę cenę, że gdy jeden z nabywców obrazu będzie z niego zadowolony, to znajdzie się więcej czcicieli Matki Boskiej tuchowskiej, którzy zechcą posiadać ręcznie malowany obraz.

Koronacya obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej. Otrzymaliśmy odezwę, którą poniżej podajemy w skróceniu: Niemasz na świecie prawdziwego chrześcianina katolika, któryby nie czcił i nie kochał Najśw. Maryi. Ale cześć ta i miłość w szczególniejszy sposób objawiała się zawsze w narodzie Polskim, który najświetniejsze swe zwycięstwa po większej części przypisywał Jej cudownej pomocy. Od Niej to w Wiślicy Władysław Łokietek otrzymuje pomoc przeciwko wrogom, którzy go chcą pozbawić tronu. Ona gromi Szwedów pod Częstochową i dodaje ducha rycerstwu Polskiemu. Ona pod Chocimem i Wiedniem oddaje w ręce naszych zwycięstwo nad Turkami.

To tez kiedy w roku obecnym świat cały wysila się, aby w szczególniejszy sposób uczcić Matkę Bożą, jako w roku jubileuszowym ogłoszenia dogmatu Jej Niepokalanego Poczęcia i naród nasz Polski nie chce pozostać w tyle za innymi. Oprócz uroczystości odprawianych po kościołach, ogłoszono kongres Maryański, który się ma zebrać we Lwowie dnia 28 i 29 września. Lecz jak w Rzymie, jakby koroną wszystkich uroczystości ku uczczeniu Niepokalanie Poczętej ma być koronacya Obrazu Matki Bożej w jednej z kaplic Bazyliki watykańskiej koroną z dwunastu gwiazd dyamentowych, niechże i w naszej ojczyźnie podobna uroczystość będzie uwieńczeniem wszystkich innych uroczystości. Ogłosiły już niektóre pisma, że konwent OO. Dominikanów w Tarnobrzegu zamierza starać się o pozwolenie Stolicy Apostolskiej na ukoronowanie cudownego obrazu Najśw. Maryi Panny, powszechnie pod nazwą Matki Boskiej Dzikowskiej znany.

Prośba OO. Dominikanów poparta podpisami dostojników Kościoła w Galicyi, dostojników kraju, wybitnych osobistości i kilkudziesięciotysięcznymi tak duchowieństwa jak ludu, wysłana do Rzymu odniosła pożądany skutek, dnia bowiem 17 kwietnia Stolica Apostolska zezwoliła na koronacyę zwyż wspomnianego obrazu. Koronacya ta zatem odbędzie się 8 września b. r. t. j. w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny, którą poprzedzą 10 dniowe misye.

Spodziewamy się, że uroczystość ta nie będzie tylko miejscową, ale uroczystością całego narodu polskiego i że cały naród polski z najodleglejszych kresów weźmie w niej udział. Podając wiadomość o czasie koronacyi konwent składa stokrotne „Bóg zapłać“ tym wszystkim P. T. Dobrodziejom, którzy raczyli nadesłać swe datki na cel koronacyjny, a zarazem poleca się i nadal ofiarności czcicieli Maryi.

Ks. Stefan Płaszczyca

przełożony OO. Dominikanów w Tarnobrzegu.

† Ks. Kazimierz Siemaszko zmarł w ubiegły piątek. Był misyonarzem i założył zakład dla opuszczonych chłopców i sierot, którzy uczyli się w tym zakładzie różnych rzemiosł.

Wycieczki do Krakowa uczniow Seminaryum nauczycielskiego z Krosna, jednego gimnazyum ze Lwowa, z Poznańskiego i Górnego Śląska odbyły się w Zielone Świątki.

Kurs majsterski szewski odbędzie się w Rzeszowie od 15 czerwca do 9 sierpnia. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko 14 stu kandydatów, siedmiu najwyżej z Rzeszowa, reszta zaś z innych miast zachodniej części kraju. Podania wnosić należy do 30 bm. na ręce burmistrza Rzeszowa Dr. Stanisława Jabłońskiego. Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez cały czas pobytu na kursie zasiłek po 1 kor. 60 hal. do 2 kor. dziennie za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na zapłacenie kosztów podróży koleją.

Stowarzyszenie „Ojczyzna“ w Tarnowie odbyło walne zebranie. Sprawozdanie za rok ubiegły, jakie złożył prezes ks. Dr Górka wykazało, że wydział co miesiąc odbywał posiedzenia, urządzał zabawy, przedstawienia, Święcone, Opłatek, w niedziele urządzał odczyty. Stowarzyszenie prenumeruje pisma: „Głos narodu“, „Przegląd“, „Pogoń“, Gazetę niedzielną“, „Przemysłowca“. Dochody za rok 1903 wynoszą 4.273 kor. 89 hal., rozchody 4311 kor. 59 hal.

Rażony piorunem został w Żółkwi robotnik Szczur w chwili gdy zjeżdżał z cegielni miejskiej, dokąd wiózł piasek. Szczur padł trupem na miejscu, a drugi co z nim jechał, postradał słuch.

Mleczarnie włościańskie w zachodniej Galicyi. Każdy dobry gospodarz po ukończeniu pracy lub upływie jakiegoś czasu robi obrachunek z tego, co zrobił. Dowiaduje się przez to, ile mógł zyskać, jakie dochody przyniosło mu jego gospodarstwo. Takie rachunkowe zestawienie podaje nowe sposoby do dalszej wydatnej pracy, poucza często, jakie były błędy i jakby na przyszłość tych błędów unikać.

Mleczarnie włościańskie w zachodniej Galicyi mają także wspólną taką zwierzchniczą i gospodarczą władzę nad sobą. Jest nią krakowskie Towarzystwo rolnicze. Jak tylko zaczęły u nas powstawać mleczarnie, ujęło ono akcyę zakładania mleczarń w swoje ręce i ciągle czuwa nad tem, by powstałe mleczarnie nie upadały, ale by mogły się rozwijać. Dopomaga mu w tem rząd, a z ramienia Wydziału krajowego jest w Towarzystwie stały instruktor mleczarstwa.

Każdego roku składa Towarzystwo sprawozdanie z działalności swojej, nie pomijając i tych czynności, które odnoszą się do organizacyi mleczarń włościańskich. Właśnie niedawno wyszło takie sprawozdanie, dotyczące rozwoju mleczarstwa w roku poprzednim 1903, w zachodniej części naszego kraju, w którem warto się rozpatrzeć.

W roku 1903 było w zachodniej Galicyi 32 mleczarń i 33 stacyi śmietankowych. Powstało w ciągu roku 6 nowych mleczarń, 2 zwinięto, przybyło więc w poprzednim roku 4. Stacyi śmietankowych zaś przybyło 15.

W 31 mleczarniach przerobiono za cały rok 4 miliony 299 tysięcy 180 litrów mleka, a wyrobiono z tego 182 tysiące 461 kg. masła deserowego. W poprzednim zaś roku 1902 przerobiono znacznie mniej, bo tylko 3 miliony 783 tysiące 698 litrów mleka, a wyrobiono 142 tysiące 927 kg. masła. Czyli że przerobiono w tym roku o 515.482 litrów mleka, a o 38.534 kg. masła więcej niż poprzedniego roku. A więc rozwój mleczarń jest widoczny.

Za granicę wysłano 94 tysiące 581 kg. masła czyli połowę całego wyrobu.

Z pośród tych 31 mleczarń, 18 czyli więcej jak połowa przerabia dziennie mniej jak 300 litów mleka — a więc mniej niż potrzeba do utrzymania i rozwoju mleczarni. Jedenaście mleczarń przerabiało dziennie 300 do 1000 litrów, a tylko dwie ponad 100 litrów mleka dziennie.

Przeróbka mleka w poszczególnych mleczarniach tak się przedstawia:

Poniżej		do 100	litrów	—	4	mleczarnie
od	100	„ 200	„	—	8	„
„	200	„ 200	„	—	6	„
„	300	„ 500	„	—	5	„
„	500	„ 1000	„	—	6	„
ponad	1000	„		—	2	„

Maszyny mleczarskie i urządzenia wewnętrzne przedstawiają różną wartość — od 1000 do 4600 koron. Najbogatsza pod tym względem jest w Borzęcinie, która ma 5 stacyi śmietankowych. Maszyny i urządzenia we wszystkich mleczarniach przedstawiają sumę 77.275 koron.

Własne budynki posiada 14 mleczarń. Większa ilość mleczarń posiada budynki o wartości 2000 do 5000 koron. Wartość wszystkich budynków wynosi sumę 52.800 koron.

Mleczarnie dzielą się na spółkowe i prywatne. Spółek mleczarskich, zorganizowanych na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. jest siedm. (Czeluśnia, Gdów, Jawiszowice, Królówka, Myślenice, Nowa wieś szlach. i Rybna). Jedna z nich, a mianowicie Rybna należy do Patronatu w Wydziale krajowym.

Wszystkie mleczarnie przerabiają głównie mleko, dostarczane przez gospodarzy-włościan. Odbierają tylko śmietankę, za którą zwykle płacą 6 halerzy od jednego litra mleka. Mleko zabierają dostawcy do domu. Kilka mleczarń wprowadziło płacę według dobroci mleka czyli zawartości tłuszczu. Mleczarnia myślenicka zaś oprócz jednakowej płacy za mleko, wypłaca jeszcze dostawcom przy końcu roku po zamknięciu rachunków premie w miarę dobroci mleka. Niektóre mleczarnie zakupywały wprost świeże mleko.

Mleczarnie opisane, znajdują się w 16 powiatach zachodnio-galicyjskich. Najwięcej mleczarń włościańskich jest w powiecie brzeskim, a mianowicie 7, następnie w bocheńskim 4. Powiaty bialski, krakowski, limanowski, nowosądecki i wielicki mają po 2 mleczarnie; powiaty jasielski, krośnieński, myślenicki, pilznewski, rzeszowski, strzyżowski, tarnobrzeski, tarnowski i niski mają po jednej mleczarni. Zupełnie nie ma dotychczas mleczarń włościańskich w dziesięciu powiatach zachodnio-galicyjskich.

Spodziewać się należy, że rok obecny powiększy znowu liczbę włościańskich spółek mleczarskich, które są przecież wielkiej wagi dla naszego rolniczego kraju i dźwignią nie małą w gospodarstwie małego rolnika.

Co lepiej się opłaca, oszczędne czy drogie karmienie krów. Pewien gospodarz żywił swoją krowę zimową porą sieczką i plewami, a latem na lichem pastwisku. Owa krowa dostawała zimową porą 30 funtów sieczki i plew, a przeciętny udój mleka wynosił $1^1/_2$ litra dziennie. Licząc centnar słomy po 0·60 Kor., krowy karma kosztowała 12 hal. dziennie, a zatem litr mleka wypadał na 18 hal., nie licząc kosztów obsługi, budynku, amortyzacyi itd. Drugi gospodarz karmił swoją krowę cały rok w stajni, dawał jej letnią porą 120 funtów zielonej karmy dziennie, a podczas zimy dziennie: 10 funtów siana, 28 funtów buraków, 34 funtów kukurudzy, 4 funty otrąb żytnich, $1^1/_2$ funta makuchu siemiennego, karma kosztowała dziennie 72 hal. Przeciętny udój dzienny wynosił 6 litrów. Jeden litr kosztował więc 12 hal. Wartość krowy dobrze żywionej jest zatem większa od wartości chudej, nie mówiąc już o innych korzyściach względnego droższego karmienia. *Rolnik.*

Smutna wiadomość. Gdy mieszkańcy wsi garną się do oświaty, to mieszczanie strasznie zacofani są w oświacie. Do takich miasteczek, w których mieszkańcy nie chcą się uczyć, należy S t a r a s ó l.

Mimo pracy ks. Kanonika, gorliwego duszpasterza, nie mogą ocenić pożytku z czytania i powtarzają: „co mi po czytaniu, czy będę jadł z tego chleb“? O jakież zaślepienie! Będziesz jadł chleb obfitszy dla ciała i stokroć lepszy chleb dla duszy! Słyszymy i czytamy, że we wsiach istnieją czytelnie, kółka rolnicze, spółki kas Raiffeisena, a w Starejsoli w królewskiem wolnym mieście, nikt o czemś podobnem nie myśli, a nawet by nie przyjął, gdyby ktoś własnym kosztem założył. *S.*

Od redakcyi: Prawda jest, że włościanie gorliwiej zdobywają oświatę, niż mieszczanie, gdyż tych bardziej przydusili żydzi, lecz mamy przykłady, że i mieszczanie potrafią obudzić się z uśpienia ciemnoty i czerpią w czytelniach oświatę.

Jak można w Zembrzycach (w pow. wadowickim) otrzymać konsens na wyszynk? Bardzo łatwo... Wystarczy tu tylko interesowanemu wnieść podanie do Starostwa, a dla Rady gminnej przygotować paczkę cygar i trochę napitku i to wprowadzić do kancelaryi gminnej tuż przed samym załatwieniem sprawy wyszynku, a można być pewnym pomyślnego załatwienia bez względu na to, czy się jest żydem lub katolikiem.

Takim to zwykle sposobem otwiera się w tutejszej żydziatej, bo do 100 (głów) żydów liczącej wiosce, szynk za szynkiem na korzyść wprawdzie materyalną szynkarza, ale na upadek wioski, która właśnie najwięcej z powodu mnogości szynków (jedenastu!) jest zdemoralizowana, a tak obdłużona, jak żadna może gmina w kraju! I ostatni wyszynk Anny Mirochowej, tą drogą został obecnie otwarty. Zapach beczułki piwa wprowadzonego do kancelaryi gminnej i paczki cygar tuż przed samym posiedzeniem tak zbawiennie oddziałał, że na 15 obecnych radnych, 10 uznało potrzebę wprowadzenia 11 wyszynku. Wprawdzie mniejszość zdrowo myśląca, do której należą: Jan Ficek, Franciszek Zmuda, Szczepan Talaga, Szczepan Grygiel (podwójci), z wójtem Michałem Talagą na czele wniosła protest przeciw uchwale większości do Starostwa, podając, że nie zachodzi potrzeba otwierania nowego wyszynku, temwięcej, że interesowana chce go umieścić w izbie na sklep tylko przeznaczonej, tuż przy stodole, na piwnicy zbudowanej, do której to izby po schodach jak na piętro się wchodzi i że nadzór policyjny utrudniony, ale ten okazał się bezskutecznym, bo interesowana już otwarła

wyszynk wina, otrzymawszy widocznie konsens. Tą drogą zostaną tu niezawodnie sprowadzone w blizkiej przyszłości dwa nowe wyszynki a może i więcej! Są wioski wolne od żydów, w których jeden wyszynk wystarcza, a tu o zgrozo jest aż jedenaście źródeł z trunkami! I jak wieś nie ma opadać moralnie i materyalnie w obec takiej opieki jak gmina!!!

Od redakcyi: Już wydaliśmy książeczkę: **„Jak się bronić przed wyzyskiem żydowskim“**, po 23 halerze. Tem boleśniej nam słyszeć, że jeszcze tak wielka panuje w Zembrzycach ciemnota. W każdej gminie powinna być **tylko** gospoda chrześcijańska.

Zjazd delegatów katolickich stowarzyszeń robotniczych w Poznaniu odbył się poraz pierwszy w niedzielę dnia 11 b. m. Obecnych było 117 delegatów. Liczba towarzystw, do Związku należących, wynosi obecnie 78, które liczą 11.584 członków. Najwięcej liczy Poznań: 950, Bydgoszcz 900, Jeżyce 750, Gniezno 650, Przemekł 400, Inowrocław 350, Krotoszyn i Środa po 250, Wronki 340, Kościań i Koźmin po 220 i t. d. Odbyły się trzy referaty, w końcu uchwalono odbywać corocznie zjazdy delegatów.

Galicyjskie Towarzystwo mleczarskie zawiązało się w Krakowie, celem rozpowszechniania wiadomości o mleczarstwie, zaprowadzenia organizacyi handlowej dla zakupna maszyn i narzędzi potrzebnych do prowadzenia przemysłu mleczarskiego, jak także dla obrony interesów mleczarskich wobec władzy. Spółki mleczarskie chcąc należeć do Towarzystwa, płacą od każdych 100.000 litrów rocznej przeróbki 3 kor., najmniej jednak 7 kor. rocznie. Wszyscy członkowie Towarzystwa otrzymują bezpłatnie pismo „Gazeta mleczarska“. Biuro Towarzystwa znajduje się w Krakowie, ul. Basztowa l. 5.

Kurs mleczarski dla kobiet rozpocznie się dnia 1. lipca w szkole gospodarstwa wiejskiego w Abligowej pod Łańcutem. Kandydatki, które będą same wykonywały wszystkie roboty w mleczarni i chlewni, nie płacą nic za naukę i utrzymanie. O przyjęcie zgłaszać się należy do Zarządu szkoły.

Podróż na około ziemi. Do Krakowa przybył w tamtym tygodniu Francuz, nazwiskiem F. Consigni, który się założył o 20.000 franków, że w ciągu 6 lat i 5 miesięcy przejdzie pieszo oznaczoną drogę naokoło ziemi. Przeszedł on już Azyę, Afrykę i Amerykę, a teraz poszedł z Krakowa do Warszawy i utrzymuje, że dnia 1-go lipca 1905 rokn będzie w Paryżu, skąd wyszedł 4 lutego 1899 roku.

Nieszczęśliwa wieś. W powiecie wadowickim wieś **Zembrzyce** opanowali całkiem żydzi. Dziś jest w niej **11 szynków,** a jeszcze mają dwa powstać. Nie pomagają rekursy do starostwa, że szynków już nie potrzeba. Wobec tego musi się szerzyć zepsucie, a za niem bieda, jako konieczny skutek wyzysku żydowskiego. Bodajby ocknęli się jak najprędzej Zembrzycanie i pozbyli się tych pijawek.

Z Wadowic. Na tutejszy jarmark posłał pewien pan służącą z krową, a sam miał przyjechać. Do służącej zbliżyło się dwóch żydów i pytali, czyja krowa, ile kosztuje i dodali, że pana dobrze znają. Potem oddalili się, a po pewnym czasie wrócili mówiąc, że spotkali pana i krowę kupili. Służąca krowę im oddała. Ale wnet pokazało się, że krowy wcale nie kupili. Wszelkie poszukiwania za tymi żydowskimi „kupcami“ okazały się bezskuteczne.

Eliasz Grynszpan, żyd z Dębicy, taki prowadził geszeft. Mówił pokryjomu ludziom, że się zna ze sędziami i adwokatami i że może skarżącym i oskarżonym pomóc. Łatwowierna ludność szła na łep sprytnego żyda i hojnymi datkami opłacała rzekome dobrodziejstwa. Nareszcie sprawki żyda się wykryły a on stanął przed sądem. Zrazu wypierał się wszystkiego, ale widząc, że się to na wiele nie zda, rzekł do swoich więziennych towarzyszy: „Trzeba panom sędziom trochę w głowie zawrócić“ i począł udawać waryata. Lekarze jednak stwierdzili, że jest zdrowy i sąd tarnowski skazał go na 3 miesiące więzienia.

C. k. Dyrekcya kolei Państwowych w Krakowie ogłasza następujący wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1904, a mianowicie:

Przyjazd 6·25 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

Przyjazd 7·10 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

Przyjazd 8·54 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza przystanku z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławiu; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

Przyjazd 9·00 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa z Oświęcima, połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

Przyjazd 9·12 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 34 do Krakowa z Oświęcima; połączenia: od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

Przyjazd 9·31 wieczorem, pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

Przyjazd 9·38 wieczorem, pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocnego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

Przyjazd 10·35 wieczorem, pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza Płaszowa z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

K. Wolniewicz. „Prawda“ dla czytelni Mickiewicza w Tłumaczu zapłacona na cały rok.

F. Gębołyś. Posłaliśmy 2 książeczki, bo sądziliśmy, że bibliotekę prenumerujecie. Z przesłanej korespondentki widać, że nie macie zamiaru prenumerować. Otóż do woli zostawiamy wam, albo te książeczki zwrócić, albo też posłać za nie 46 hal.

Ceny targowe z dnia 24 maja 1904 r. za 100 kilo:

Pszenica biała od 18·10 do 18·50 kor., pszenica czerwono żółta od 17·80 do 18·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·— kor., żyto krajowe od 13·80 do 14·20 kor., żyto węgierskie od 15·40 do 15·70 kor., jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40 kor., owies z opłatą Akcyzową od 13·20 do 13·90 kor., groch od 14·50 do 24·— kor., tatarka od 14·— do 15·40 kor., proso od 10·50 do 12·— kor., fasola od 18·60 do 26·— kor., jagły od 22·— do 28·— kor., siano od 5·60 do 7·20 kor., słoma od 4·40 do 4·80 kor., koniczyna od 8·40 do 8·80 kor., ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 5·20 kor., jaja za kopę od 2·40 do 3·— kor., masło za kilogram od 2·— do 2·20 kor., masło za garniec od 7·— do 8·— kor., kukurudza za 100 kilgr. od 13·— do 13·30 kor., rzepak zimowy zimowy od —·— do —·— kor., koniczyna nasienna czerwona za 100 kilgr. od 100·— do 140.— kor., koniczyna nasienna biała od —·— do —·— kor., wyka od 11·— do 11·50 kor., tymotka od 36·— do 48·— kor.

Kalendarz kościelny.

29. **Niedziela I po S., Świętej Trójcy.** — 30. Poniedziałek, Feliksa. — 31. Wtorek, Petroneli. — 1. Środa, Nikodema. — 2. **Czwartek, Boże Ciało.** — 3. Piątek, Erazma biskupa i męczennika. — 4. Sobota, Kwiryna męczennika.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Ziemia dla Polaków. Jest do nabycia osada Konstantynówka poczta Ottynia. Doskonały grunt z zabudowaniami gotowemi po 300 złr. Koloniści sprzedają razem, dla tego potrzeba odrazu 40 kupujących. Obszar wynosi 500 mórg. Objaśnień udzieli za darmo Kaź. Wolniewicz, Olesza (dwór) p. Monasterzyska, albo Jan Delląg właściciel domu w Tłumaczu.

Poszukuję posady **organisty** w mieście. Z powodu stosunków rodzinnych chcę zmienić miejsce. Mam 51 lat, głos dobry, jestem trzeźwym. Adres: Andrzej Orłowski, w Czukwi p. Sambor.

W sprawach asenterunkowych i dotyczących służby wojskowej udziela wyjaśnień i wskazówek emeryt. rotmistrza **Adolfa Kornbergera** przez c. k. Wysokie Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE
dla spraw wojskowych
w Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15. „Willa Wanda“

Biuro udziela dalej informacye i sporządza wszelkie odnośne podania w sprawach dotyczących jednorocznej służby, stałej służby wojskowej, przedwczesnego zawierania małżeństw, emigracyi, odroczenia ćwiczeń wojskowych lub uwolnienia od takowych, zebrań kontrolnych, reklamacyi, przyjęcia do wojskowych zakładów naukowych itd., oraz prowadzi ewidencyę przy rozmaitych oddziałach wojska wakujących posad podoficerów rachmistrzów, muzykantów, profesyonistów itd.

W końcu sporządza Biuro również wszelkiego rodzaju **podania do Tronu.**

Godziny urzędowe codziennie od 9 do 12 przed i od 3 do 6 popołudniu — w niedzielę i święta tylko przed południem.

Każdy hodowca bydła
powinien dawać krowom
PROSZEK HOLENDERSKI
SZCZEPAŃSKIEGO

wedle przepisu do paszy, a przekona się, **o ile więcej mleka dadzą krowy.** — Paczka 1 koronę, dziesięć paczek za 10 koron posyła się pocztą każdemu opłatnie.

Nie chcą żreć świnie i chude? — dawać

Proszek dla świń wyrobu **Szczepańskiego** 3 razy dnia po łyżce stołowej.

Paczka mała kosztuje 60 halerzy.

Liczne podziękowania za doznane skutki!

N. p.: Wielmożny Panie! Przyślij nam 5 kg. (pięć kilo) Suilin w małych paczkach za pobraniem pocztowem. Poprzednie **okazały się skuteczne,** za co **serdecznie dziękujemy.**

Za Kółko roln. w Głowience p. Krosno
Jan Markiewicz.

Do Apteki Mra farm. St. Szczepańskiego w Zabłociu w Żywcu. — Proszę o Suilin, a proszek holenderski okazał się bardzo dobry, o skutkach później opiszę dużo.

Józef Kaudefer, stolarz w Iwoniczu.

Wysyła codziennie!

Apteka magistra farmacyi
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Wina południowo-morawskie z własnej winnicy białe i czerwone poleca podpisany, ręcząc w zupełności za ich naturalność — przy czem opiera się na zaufaniu okazywanem mu przeszło 25 lat przez Przew. Duchowieństwo, które w liczbie z górą 100 należy do jego odbiorców. Między nimi jest także kilku Przew. ks. Proboszczów z Galicyi, którzy od niego z zupełnem zadowoleniem od 10 lat sprowadzają wina mszalne i stołowe, a których imiona może podpisany na żądanie podać. Poniżej wymienione gatunki win wysyła się ze stacyi Nikolsburg w beczkach począwszy od 25 litrów w górę:

z roku	1898	od	22	do	24	centów	za	litr
„	1894	„	24	„	28	„	„	„
„	1895	„	26	„	32	„	„	„
„	1900	„	28	„	32	„	„	„
„	1901	„	28	„	36	„	„	„
„	1893	„	32	„	36	„	„	„
„	1889	„	36	„	40	„	„	„
„	1886	„	40	„	45	„	„	„
„	1885	„	45	„	50	„	„	„
„	1902	„	20	„	24	„	„	„

Wina specyalne: Muszkatołowy Ausbruch (słodkie i silne jak tokaj) 70 ct. za litr. Wino czerwone „Blutwein“ (słodkie jak Karlowickie) 45 ct. za litr. **Ocet winny** po 10 ct. za litr. ***Hieromin Hemmel,*** właściciel winnicy **Unter-Tarnowitz, Morawa.**

P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycya okrętowa do Kanady, północnej Ameryki i t. p. **pospiesznymi statkami w $5^1/_2$ dniach!** Najtańsze ceny! — Oszczędzajcie krwawicę Waszą! Proszę porównać ceny moje z cenami pruskich ajentów okrętowych.

Objaśnienia i druki na żądanie darmo i opłatnie.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.